

# Andrzej Maryniarczyk

---

## W poszukiwaniu źródeł prawdy

---

Człowiek w Kulturze 13, 83-95

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Andrzej Maryniarczyk SDB**

## **W poszukiwaniu źródeł prawdy**

Pytanie o prawdę, o jej źródło i sposób istnienia pojawiło się u starożytnych Greków wraz z pytaniem o byt. Z tej racji tak badanie bytu, jak i prawdy było pierwszorzędnym zadaniem metafizyki<sup>1</sup>. Prawdziwym nazywano to, co rzeczywiste, a rzeczywistym było to, „co zawsze jest i nie zna narodzin ani śmierci”. Grecy tego typu dociekania określali mianem „gigantomachii”, a więc przedsięwzięcie trudne i wielkie. Z czasem badania te przybrały postać sporu, który w głównej mierze polegał na związywaniu lub odrywaniu prawdy od bytu. Spór ten dotyczył tego, czy ostatecznym źródłem prawdy jest byt, czy rozum. Opowiedzenie się po którejś ze stron zawsze pociągało za sobą nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne konsekwencje.

Dziś, z perspektywy czasu widzimy, że wszędzie tam, gdzie człowiek swoje poznanie oderwał od bytu, a ostatecznym źródłem i kreatorem prawdy uczynił własny rozum, tam rozpoczął się nieuchronny proces „żeglowania” w kierunku nihilizmu. Przypomniało tym Vittorio Possenti w swej bardzo interesującej książce *Terza navigazione. Nichilismo e metafisica*<sup>2</sup>. Książka ta zmusza do postawienia na nowo i przemyślenia problematyki bytu i poznania oraz zachęca do ponownego włączenia się w nurt „trzeciego żeglowania” (dla ocalenia samej filozofii), które podjął w XIII wieku św. Tomasz z Akwinu, a które

**Zagadnieniem tym dopiero później zainteresowała się logika i gnozeologia.**

<sup>1</sup> Rzym 1998. Książka ta obejmuje spore fragmenty przełożonej na język polski wcześniejszej pracy tegoż autora noszącej tytuł *Nihilizm teoretyczny i „śmierć metafizyki”*, tłum. J. Merecki, Lublin 1998.

w czasach nowożytnych i współczesnych zostało porzucone. Istotą „trzeciego żeglowania” jest uczynienie realnie istniejącego bytu punktem oparcia i drogowskazem dla filozofii. Gdy rozum pokierowany jest prawdą rzeczy (*recta ratio*), dopiero wówczas staje się rozumem rzeczywiście racjonalnym, i taką staje się też cała filozofia. W mojej wypowiedzi chciałbym podjąć na nowo problem źródła prawdy. W poszukiwaniu zaś rozwiązania tego zagadnienia odwołam się do propozycji, którą przedstawił Tomasz z Akwinu w swej metafizyce.

## 1

### Czym i dlaczego jest prawda?

Tomasz w poszukiwaniu źródeł prawdy wyprowadza nas na „równinę” istniejących bytów<sup>1</sup>. Byty te są czymś jednostkowym i konkretnym. O ich jednostkowości i konkretności rozstrzyga jednostkowy akt istnienia. Z tej racji poszczególne rzeczy reprezentują same siebie, a nie jakieś gatunki czy rodzaje. Wraz z istnieniem w rzeczach jednostkowych złożona jest forma (istota) i treść (materia) ich istnienia.

Na „równinie” tej Tomasz każe nam popatrzeć na każdą konkretną rzecz jako *inter duos intellectus constituita* - „postawioną pomiędzy dwoma intelektami”. Jednym z nich jest intelekt Stwórcy, drugim zaś intelekt człowieka. Pierwszy z intelektów (Stwórcy) jest w stosunku do rzeczy „mierzącym” (*mensurans*), a więc określającym i ustalającym prawdę. Sam zaś nie jest przez nic „mierzony” (*non mensuratum*) i determinowany. On, będąc źródłem istnienia każdej rzeczy, jest też źródłem wszelkiej Prawdy i Tym, który określa i naznacza prawdę rzeczom (podobnie jak artysta swoim dziełom). Każda więc powołana do istnienia rzecz realizuje w sobie określoną prawdę, która wyraża zamysł (myśl, ideę) Stwórcy (lub twórcy).

Z kolei sama rzecz naturalna jest „mierzona i mierząca” (*mensurata et mensurans*), a więc określona co do prawdy i prawdę określa-

Wyrażenie „równina prawdy” (w tłumaczeniu W. Witwickiego - „zagony prawdy”) pochodzi od Platona - zob. Platon, *Fajaros*, 248 B-C, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958.

<sup>1</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate. O prawdzie*, tłum. A. Białek, Lublin 1999 (dalej cyt. jako *De Ver.*), q. 1, a. 2, resp.

jąca. Znaczy to, że w rzeczach została złożona wraz z ich istnieniem myśl (idea), którą dana rzecz realizuje w sobie. Drugi zaś intelekt (człowieka) jest tylko tym, który jest „mierzony”; sam zaś nie jest „mierzącym” w odniesieniu do rzeczy naturalnych (*mensuratus non mensurans*)<sup>^</sup> i w nim znajduje się prawda w sposób wtórny<sup>^</sup>.

Czym zatem jest prawda i gdzie jest jej źródło? Prawda jest **miarą** złożoną przez Stwórcę (lub twórcę) w rzeczy i tym, czym **mierzony** jest intelekt poznający. Odnotujmy to pierwsze Tomaszowe odkrycie, które będzie miało kluczowe znaczenie dla rozumienia prawdy. Zauważmy przy tym, że chociaż Tomasz, podobnie jak Arystoteles, odróżnił porządek istnienia bytu od porządku jego poznania, to jednak podkreślił, że **ta sama i taka sama jest miara**, którą rzecz jednostkowa została **zmierzona** przez Stwórcę (lub twórcę), a która **mierzy** nasz intelekt. Stwórca bowiem powołuje do bytu rzeczy jednostkowe według jednostkowych (a nie ogólnych) idei. Z tej racji tą samą jest prawda bytowania rzeczy co i jej poznania. Co więcej, porządek istnienia rzeczy i porządek poznania nie przeciwstawiają się sobie, lecz nawzajem warunkują. Prawda złożona wraz z istnieniem w rzeczy jest tym, co przyczynuje poznanie, stąd poznanie jest skutkiem prawdy złożonej w rzeczach.

Aby można było dojść do takiego przekonania, Tomasz musiał wykazać, że świat nie ma w sobie ostatecznej racji istnienia, a skoro jest, to musiał zostać powołany do istnienia przez Stwórcę wraz ze wszystkim, co w świecie tym się znajduje. Musiał też uzasadnić, że stwarzanie jest aktem intelektu i woli Stwórcy, poprzez który powołuje On rzeczy do istnienia. Ponadto, stworzenie dotyczy nie tylko tego, że rzeczy są, ale i tego, czym te rzeczy są i w jaki sposób są. Z tej racji Dawca istnienia bytu - wyjaśnia Tomasz - „jest przyczyną bytów jednostkowych i pod względem formy, i pod względem materii [...]”

*“Intellectus divinus est mensurans non mensuratus; res autem naturalis mensurans et mensurata; sed intellectus noster est mensuratus, non mensurans quidem res naturales, sed artificiales tantum (De Ver., q. I, a. 2, resp.).*

*^ In intellectu divino quidem Veritas proprie et primo; in intellectu vero humano proprie quidem et secundario; in rebus autem improprie et secundario, quia non nisi in respectu ad alterutram duarum veritatem (De Ver., q. I, a. 4, resp.).*

i z góry określa wszystkie byty jednostkowe . Rzeczy indywidualne zostały powołane do istnienia nie według jakichś idei ogólnych - jak to utrzymywali poprzednicy Tomasza - ale właśnie według idei jednostkowych. Powoływanie bowiem bytów do istnienia, dokonuje się w myśli i poprzez myśl Stwórcy. Równocześnie myśl ta dotyczy tego, że rzecz jest, i tego, czym oraz z czego i jaka rzecz jest. Myśl Stwórcy przenika całość powstającego bytu. Stwórca bowiem „myśli rzeczami”.

Temu zagadnieniu poświęca Tomasz swoje najbardziej dojrzałe dzieło - *De ideis*. Jest to praca, dzięki której uzyskał on tytuł magistra. W pracy tej przedstawia całą specyfikę własnego rozumienia idei oraz aktu powoływania rzeczy do istnienia według idei jednostkowych. W traktacie tym Akwinata uzasadnia, dlaczego tak Platon, jak i Arystoteles nie przyjmowali idei rzeczy jednostkowych, a tylko idee gatunków i rodzajów. Nie przyjmowali oni idei (form) jednostkowych między innymi dlatego, że - po pierwsze - według Platona i Arystotelesa idee nie mają mocy wytwarzania w bytach niższych materii a tylko formy. Po drugie, idee odnoszą się do tego, co „bytuje samo przez się”. A tak właśnie bytują gatunki (jako stałe, wieczne i same w sobie), a nie rzeczy jednostkowe<sup>8</sup>.

*De ideis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 1, resp.

<sup>8</sup> W związku z tym Tomasz pisze: „Platon (w dialogu *O sprawiedliwości* i w dialogu *o naturze*) nie przyjmował idei bytów jednostkowych, ale tylko gatunków. Racją tego była dwojaka. Pierwsza - ponieważ, jego zdaniem, idee nie mają mocy wytwarzania w bytach niższych materii, ale tylko formę. Zasadą zaś jednostkowości jest materia, z uwagi na formę natomiast każdy byt jednostkowy zostaje umieszczony w gatunku. I dlatego idea nie odpowiada bytowi jednostkowemu jako jednostkowemu, ale tylko ze względu na (jego) gatunek. Drugą racją mogło być to, że idea odnosi się tylko do tego, co jest zamierzone samo przez się [...]. Natura zaś zmierza przede wszystkim do zachowania gatunku; stąd, chociaż kresem procesu rodzenia jest ten oto człowiek, to jednak natura zmierza do tego, aby zrodzić człowieka (w ogóle). Z tego powodu nawet Filozof powiada w XVIII ks. *Zoologii*, że przyczyn celowych należy szukać wśród przypadłości gatunków, nie zaś wśród przypadłości bytów jednostkowych, ale tylko sprawczych i materialnych; i dlatego idea nie odpowiada bytowi jednostkowemu, lecz gatunkowi. Z tej samej racji Platon nie przyjmował idei rodzajów, ponieważ kresem dążenia natury nie jest wytworzenie formy rodzaju, ale tylko formy gatunku. My jednak przyjmujemy, że Bóg jest przyczyną bytów jednostkowych i pod względem formy, i pod względem materii. Przyjmujemy również, że Boska opatrność z góry

Tomasz porzuca takie rozumienie idei, jako aprioryczne oraz wynikające z przyjętej teorii poznania, i wskazuje na idee rzeczy jednostkowych, które są przyczynami istnienia rzeczy materialnych i konkretnych. Wynikać to będzie przede wszystkim z odkrycia przez Tomasza nowej przyczyny powstawania rzeczy, którą jest **przyczyna sprawcza stwórcza**<sup>9</sup>.

Stwórca - dowodzi Tomasz - „jest przyczyną bytów jednostkowych i pod względem formy, i pod względem materii [...]. Dlatego jest konieczne, abyśmy przyjmowali **idee** bytów jednostkowych”<sup>10</sup>. Z tej racji wraz z istnieniem ustalane są wszelkie **miary** rzeczy według idei (zamysłu) Stwórcy. Nie ma więc nic w rzeczy, co nie byłoby **zmierzone myślą** Stwórcy i nią przeniknięte.

Ten fakt zadecyduje o tym, że istnieje **całkowita** inteligibilność (poznawalność) świata osób i rzeczy. Dzięki temu możliwa jest poznawalność tak istoty rzeczy, jak i jej elementów, tak materii, jak i jej struktury itd. Do tego czasu tak nie było. W myśleniu o bycie materia z natury swej była niepoznawalna i w konsekwencji niepoznawalny był cały świat materialny. Poznawalny był tylko ten aspekt, który dotyczy form i struktur rzeczy. Tomasz będzie mógł po raz pierwszy w dziejach filozofii wskazać na całkowitą inteligibilność (racjonalność) świata. Wynika to bowiem z tego, że „wszystkie [...] skutki (tak pierwotne, jak i wtórne) wywodzą się z uprzedniego określenia (ich w umyśle Stwórcy) - dlatego przyjmujemy idee nie tylko bytów pierwszych, ale i wtórnych, a tym samym substancji i przypadłości, lecz różnych przypadłości różnorako [...]. Przypadłością takiego rodzaju jest jego kwadratowość i inne jej podobne”<sup>11</sup>.

Odkrycie przez Tomasza bytu jako całościowo zdeterminowanego (zmierzonego) **idea jednostkową** przez intelekt Stwórcy, wraz z udzieleniem mu aktu istnienia, legnie u podstaw znoszenia hiatusu, jaki powstał w arystotelesowskiej teorii poznania pomiędzy bytem

określa wszystkie byty jednostkowe. I dlatego jest konieczne, abyśmy,-przyjmowali idee bytów jednostkowych" (*De ideis*, tłum. A. Bialek, w: *De Ver.*, q. 3, a. 8, resp.).

<sup>9</sup> *De ideis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 8, resp.

*De ideis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 3, resp.

<sup>11</sup> *De ideis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 7, resp.

jednostkowym a jego poznawczym ujęciem. Jednostkowość, według Arystotelesa, nie konstituowała „prawdy rzeczy”, gdyż jej podstawą była materia, ta zaś jest niepoznawalna i z tej racji „jednostkowość” (a zatem i materia) nie wchodziła w poznanie rzeczy, poznawalne bowiem jest tylko to co ogólne i niematerialne.

Rozwiązanie, które zaproponował Tomasz, okazało się rewolucyjne tak dla rozumienia bytu, jak i możliwości jego poznania. **Rzeczy jednostkowe powstają według idei jednostkowych** i jako takie mogą być poznawane. Wynika to stąd, że akt istnienia jest zawsze aktem bytu jednostkowego. Akt stwarzania jest właśnie konstituowaniem jednostkowych bytów według jednostkowych idei. Akt ten możemy pojąć jak „myślenie rzeczami”, a nie ogółami - jak to przyjmowali Platon, Arystoteles czy św. Augustyn.

Prawda jednostkowej rzeczy nie może zatem być zasadniczo różna od jej poznawczego ujęcia. Prawda bowiem, którą intelekt ludzki ma w udziale, nie jest skutkiem poznania, jak to utrzymywał Arystoteles, lecz odwrotnie: **poznanie jest skutkiem jakiejś prawdy** - *cognitio est quidam veritatis effectus*<sup>2</sup>. Takie postawienie sprawy jest zupełnie czymś nowym i rewolucyjnym w odniesieniu do arystotelesowskiej teorii poznania. Intelekt - jak mówi Tomasz - „jest mierzony prawdą rzeczy”, ta zaś jest konkretnym, czyli jednostkowym zamysłem (ideą) złożonym w rzeczy wraz z powołaniem jej do istnienia.

Skutkiem tego samo poznanie to coś więcej niż *adaequatio*, to przede wszystkim doskonalenie (*perfectio*) tego, kto poznaje. Poznanie staje się ważnym momentem aktualizacji osobowego życia człowieka.

## 2

### Prawda jako „miara” rzeczy

Tomasz jest bardzo oryginalny w określeniu, czym jest prawda. Prawda jest miarą rzeczy - *mensuratio rei*. Tomasz nieprzypadkowo sięga po to słowo. Chce w ten sposób odciąć się od rozumienia prawdy jako bytu, jako wartości, czy jako skutku poznania i chce ją połączyć z jednostkowym aktem istnienia rzeczy.

<sup>2</sup> *De Ver.*, q. 1, a. 1, resp.

Słowo *mensura* (miara) czy *mensuratio* (mierzenie, określenie, determinacja) podprowadza nas do pojmowania prawdy jako indywidualnej „determinacji” bytu. Z tej racji prawdę stanowi nie tyle akt intelektu uzgodniony z formą (gatunkową) bytu, jak chciał Arystoteles, czy akt oglądu jakiegoś idealnego wzoru, jak chciał Platon, lecz odczytana przez intelekt miara rzeczy, dzięki której sam intelekt został udoskonalony (zmierzony). Prawda przenika całość bytu, tak formę, jak i materię, tak istotę, jak i jej istnienie. Widzimy to na przykładzie wytwarzania rzeczy przez sztukę. Artysta ustala nie tylko ogólne idee rzeczy, lecz także wybiera (choć nie stwarza) rodzaj materiału, jego kolor, wielkość itd. W ten sposób w wytworzonej rzeczy (obrazie, krześle, stoliku) zakłada artysta jej miarę (prawdę) wraz z całym uposażeniem treściowym.

Ten fakt wskazuje na oryginalność myśli Tomasza, który określając prawdę jako miarę realnie istniejącej rzeczy, z powrotem wiąże prawdę z jednostkowym bytem. Tyle, że tym, który tę miarę zakłada (ustanawia) w rzeczy, jest jej Stwórca (lub twórca). Jest to tak zwana prawda ontyczna, a więc prawda „stworzona” przez intelekt. Pociągnie to za sobą bardzo poważną zmianę rozumienia rzeczy jednostkowych. Rzeczy jednostkowe, a tylko takie są realne, niosą w sobie i realizują w swym istnieniu zamysł, a więc prawdę. Wyrazi się to w tym, że wszelka prawda jest z nadania Stwórcy (lub twórcy w przypadku wytworów). Z kolei prawda złożona w rzeczy, zwana prawdą metafizyczną, jest tą, według której rzecz została „zmierzona” i która „mierzy” intelekt poznający. Intelekt zaś poznający nie ustala prawdy, gdyż jest tylko tym, który jest „mierzony” prawdą rzeczy i z którą się uzgadnia. Jest to tak zwana prawda logiczna.

Widzimy więc, że w każdym bycie została złożona prawda (myśl), która przenika wszystko czym byt jest, z czego jest, przez co jest i dla czego jest. Z tej racji Tomasz może powiedzieć, że „materia jest sprawiona przez Boga [...]. Jednakże nie można przyjmować, że materia pierwsza sama przez się ma w Bogu ideę odrębną od idei formy lub bytu złożonego, ponieważ idea w sensie ścisłym odnosi się do rzeczy, o ile ta może zaistnieć: materia zaś nie może zaistnieć bez formy ani na odwrót. Dlatego idea w sensie ścisłym nie może odpowiadać tylko materii ani tylko formie, ale całemu bytowi złożonemu odpowiada



jedna idea, która ma moc uczynienia całości i pod względem formy, i pod względem materii"<sup>13</sup>.

Widzimy więc, że także problem materii stawia Tomasz inaczej niż Platon czy Arystoteles. Dla Platona materia to wieczne miejsce, gdzie odbija się idea, dla Arystotelesa materia jako taka jest czymś nieokreślonym, czymś, co jest wiecznym prątworzywem świata. Tomasz natomiast wskazuje na materię jako pochodną od Stwórcy, która pojawia się wraz z powołaniem do istnienia konkretnych bytów. Na tej podstawie możemy powiedzieć, że każdy jednostkowy byt określają tak zwane racje bytu, które składają się na prawdę rzeczy. Są to: racja (prawda) materialna, formalna, sprawcza i celowa.

Racje te wskazują, że rodzaj materii, jej struktura, jakość itp. dla danego bytu nie jest czymś przypadkowym. Nie jest bowiem czymś przypadkowym, że człowiek ma ciało, i to takie właśnie ciało, tak jak nie jest obojętne, że dom jest z cegły, a nie z papieru czy z mąki, i że jest taka, a nie inna jakość i struktura materii występującej w poszczególnych rzeczach. Tak jak artysta tworzy dzieło w odpowiedniej materii i niejako „wraz z materią” (której jednak nie powołuje do istnienia, a tylko przetwarza), tak Stwórca, powołując do istnienia świat, jak i poszczególne byty, stwarza (ustanawia) wraz z nimi odpowiednią dla nich materię. Ponadto materia nie jest sama z siebie bytem czy przyczyną bytu - jak utrzymują zwolennicy totalnej ewolucji świata. Materia została przyporządkowana określonym bytom wraz z powołaniem ich do istnienia. Również i forma jest podporządkowana intelektowi stwórczemu, który jest intelektem „mierzącym”, czyli ustalającym prawdę, i tak samo jest z celem zapisanym i ugruntowanym w rzeczach<sup>14</sup>.

Widzimy więc, że prawda przenika i determinuje całość bytu. Zostanie to wyrażone w metafizycznej zasadzie głoszącej, że *ens et verum convertuntur* - „byt i prawda są ze sobą zamienne”. Wszystko, co jest bytem, jest też na wskroś przeniknięte myślą.

<sup>13</sup> *De Ideis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 5, *resp.*

<sup>14</sup> *De Ver.*, q. 1, a. 2, *resp.*

## 3

## Osobowy wymiar prawdy

Wraz z Tomaszowym rozumieniem prawdy pojawia się specyficzne rozumienie samego poznania. Poznanie to nie tyle *adaequatio*, lecz coś więcej - to przede wszystkim doskonalenie (*perfectio*) bytu osobowego. Dzieje się tak dlatego, że to nie prawda jest skutkiem poznania, jak to zwykle się twierdzić, lecz odwrotnie: poznanie jest skutkiem jakiejś prawdy (*cognitio est quidam veritatis effectus*)<sup>16</sup>. Gdyby nie było prawdy w rzeczach, nie byłoby poznania.

Tomasz odcina się tak od „reizacji prawdy” (prawda jest bytem), jak i od jej „absolutyzacji” (prawda jest przed bytem) oraz „instrumentalizacji” (prawda drogą do wyzwolenia) czy „logicyzacji” (prawda jest skutkiem poznania). Z tej racji sięga on po owo specyficzne jej określenie jako miary, dzięki której rzecz naturalna jest „mierzona i mierząca” (*mensurata i mensurans*). Prawda, którą poznajemy, jest miarą, którą został zmierzony nasz intelekt skierowany na poznanie bytu. Prawda jest więc, jak mówi Tomasz, następstwem miary istnienia bytu - *Veritas sequitur esse rei*. Prawda, która dana jest człowiekowi, nie jest więc pochodną poznania czy myślenia, jak to i dziś się przywykło powszechnie przyjmować, lecz została wraz z rzeczami ofiarowana człowiekowi. W związku z tym - dopowiada Tomasz - „poznanie dokonuje się przez upodobnienie poznającego do rzeczy poznawanej, tak że wspomniane upodobnienie jest przyczyną poznania. Jak na przykład wtedy, gdy wzrok dzięki temu, że zostaje dysponowany przez formę poznawczą barwy, poznaje barwę”<sup>16</sup>. Samo zaś poznanie „jest jakiejś prawdy skutkiem” (*quidam veritatis effectus*). W tym właśnie - zauważa Tomasz - „formalnie urzeczywistnia się istota prawdy. A zatem to właśnie prawda nadaje bytowi, mianowicie współmierność czy też zgodność rzeczy i intelektu, z której to współmierności wynika - jak powiedziano - poznanie rzeczy. W ten więc

*De Ver.*, q. 1, a. 1, resp.

<sup>16</sup> Tamże.

sposób bytowość rzeczy wyprzedza pojęcie prawdy, poznanie zaś jest jakiejś prawdy skutkiem"<sup>17</sup>.

Aby więc rozwiązać wątpliwości tych, którzy - jak na przykład Kartezjusz - źródeł prawdy szukali w myśleniu czy - jak Kant - w strukturze intelektu, Tomasz podkreśla, że „byt nie może być pojęty bez prawdy, ponieważ byt nie może być pojęty bez tego, że odpowiada intelektowi lub uzgadnia się z nim”<sup>18</sup>.

Zauważmy, że prawda, która ujmowana jest w akcie poznania (jako efekt uzgadniania się) jest czymś przypadłościowym w stosunku do prawdy rzeczy, gdyż - jak dowodzi Tomasz - „prawda, którą mówimy o rzeczach w przyporządkowaniu do intelektu ludzkiego, jest w odniesieniu do rzeczy jakoby przypadłościowa, ponieważ założymy, że intelekt ludzki nie istniałby ani nie mógł istnieć, nadal trwałaby rzecz w swojej istocie”<sup>19</sup>.

Co więcej, zauważmy i to, że nie ma prawd wiecznych, pojętych jako wzory rzeczy, które istniałyby same dla siebie poza rzeczami. Wszystkie zatem prawdy są zapodmiotowane w bytach. Prawda bowiem to zamysł (Stwórcy lub twórcy) złożony w rzeczach w momencie powołania ich do istnienia.

Takie postawienie problemu prawdy zadecyduje o przeformułowaniu całej koncepcji poznania realistycznego. Poznanie nie dokonuje się poprzez analizę pojęć (od ogółu do szczegółu). Nie ma bowiem przejścia od idei ogólnych do wiedzy o rzeczach jednostkowych. Poznanie realistyczne dokonuje się przez **intelektualny ogląd** rzeczy. W aktach bowiem afirmacji istnienia ujmujemy jednostkową rzecz w jej jednostkowej idei (nie ogólnej). Treść tej jednostkowo istniejącej rzeczy wzbogacamy poprzez nieustanny nawrót do poznawanej rzeczy, a nie przez nieustanną eksplikację jej ujęć poznawczych.

Stąd w poznawaniu realistycznym w miejsce przechodzenia od ogółu do szczegółu mamy uwyrażnianie tego, co zostało ujęte niewyraźnie, a przede wszystkim doskonalenie osoby ludzkiej, która w obcowaniu z prawdą bytu aktualizuje swoją racjonalność.

*De Ver., q. 1, a. 1, resp.*

*” De Ver., q. 1, a. 1, ad 3.*

*” De Ver., q. 1, a. 4, resp.*

## 4

## Analogia prawdy

Prawda jest związana z bytem i odpowiada bytowi. Byty zaś są jednostkowe, konkretne i zróżnicowane. Z tej racji jest tyle prawd, ile jest bytów. Nie jest tak - jak to było u Platona czy Arystotelesa - że dla mnogich jednostek jest jakaś jedna prawda ogólna (gatunkowa lub rodzajowa). Prawda bytu jednostkowego musi odpowiadać jego poznawczemu ujęciu. Dlatego - zaznacza Tomasz - do ujęcia istoty rzeczy musi wchodzić także jej istnienie. Istnienie zaś jest zawsze jednostkowe i indywidualne. Stąd „prawdy, które są w rzeczach, są liczne, jak i bytowość rzeczy”<sup>20</sup>.

Daremne są więc różnego rodzaju zabiegi mające na celu jednoznaczną definicję prawdy, jak próżne jest zabieganie o jednoznaczną definicję bytu. I prawda, i byt są analogiczne, a więc przyporządkowane do sposobu istnienia konkretnej, jednostkowej rzeczy. Jednostkowość zaś bytu wyraża się tak w jednostkowym akcie istnienia, jak i w jednostkowej treści, która jest determinowana przez ten akt. W przeciwnym razie prawda poznania przeciwstawiałaby się prawdzie bytowania rzeczy. Dzięki takiemu postawieniu sprawy może zostać zniesiony rozdział między „prawdą-miarą” bytowania jednostkowej rzeczy a „prawdą-miarą” jej poznania. Z tej więc racji tak jak byt, tak też prawdę należy rozumieć analogicznie. Dlatego - zauważa Tomasz - możemy prawdę określać, po pierwsze, jako to, „co wyprzedza pojęcie prawdy i co jest podstawą prawdy”. W określeniu tym Tomasz nawiązuje do definicji Augustyna, który mówi, że „prawdą jest to, co jest”<sup>21</sup>, oraz Awicenny, który w I księdze *Metafizyki* pisze, że „prawda jakiegokolwiek rzeczy jest odpowiednością istnienia, które jej przynależy”<sup>22</sup>, czy do nieznanego autora, który mówi, że „prawda jest nierozdzieleniem tego, że jest i czym jest”. Ponadto, po drugie - dopowiada Tomasz - „prawdę definiuje się ze względu na to, co formalnie

*Veritates autem quae sunt in rebus, sunt piltres, sicut et rerum entitates (De Ver., q. 1, a. 4, resp.).*

<sup>20</sup> *De Ver., q. 1, a. 1, resp.*; por. Augustyn, *Soliloquia*, ks. II, rozdz. V.

<sup>22</sup> *De Ver., q. 1, a. 2, resp.*; por. Awicenna, *Metafizyka*, w: *Księga wiedzy*, tłum. B. Składanek, Warszawa 1974, rozdz. II.

stanowi pojęcie prawdy, i w ten sposób Izaak powiada, że prawda jest zgodnością rzeczy i intelektu". Tomasz powołuje się także na św. Anzelma, który pisze, że „prawda jest to prawidłowość ujmowana jedynie umysłem”<sup>23</sup>. Po trzecie - zauważa Tomasz - prawdę można definiować ze względu na wynikający z niej skutek. W ten sposób definiuje ją Hilary, kiedy mówi, że prawda jest „ujawniającym się i ukazującym istnieniem”, czy jak mówi też Augustyn, że „prawdą jest to, co ukazuje to, co jest”, oraz że „prawda jest tym, według czego osądzamy rzeczy niższe”<sup>24</sup>.

W ten sposób Tomasz chce też zwrócić uwagę na bardzo ważną sprawę, a mianowicie na analogiczność samego rozumienia prawdy, jak i jej definicji.

### **Wnioski końcowe i konsekwencje**

Na zakończenie warto zatrzymać się nad konsekwencjami, które z takiego typu rozumienia prawdy wynikają. Wśród najważniejszych można wskazać następujące:

1. Prawda nie jest czymś co istnieje samo w sobie i samo z siebie. Prawda jest w konkretnie istniejącym bycie i jest z bytem, ostatecznym zaś źródłem prawdy jest Dawca istnienia bytu. Stąd prawda występuje i pojawia się tylko i wyłącznie wraz z istnieniem bytu. Prawda bowiem determinuje (mierzy) całość realnie istniejącej rzeczy, a więc tak jej stronę treściowo-materialną, jak i formalną. Materia bowiem „jest częścią istoty całego bytu”, materia nie ma swej istoty, gdyż „powoływana jest do istnienia tylko w bycie złożonym”<sup>25</sup>.

2. Prawda nie jest skutkiem poznania, nie jest też „naturalną kategorią działania intelektu”, lecz poznanie i myślenie jest „skutkiem prawdy”. W ten sposób zostanie też odsłonięta osobowa wartość prawdy. To poprzez poznanie prawdy doskonali się człowiek jako osoba.

*De Ver.*, q. 1, a. 2, *resp.*; por. św. Anzelm, *De Veritate*, c. XII. PL 158, 467-486.

*De Ver.*, q. 1, a. 1, *resp.*

*De iudeis*, w: *De Ver.*, q. 3, a. 5 *sed contra ad 1.*

3. Prawdy nie ustala dla rzeczy poznający ją intelekt, lecz prawda ta została intelektowi zadana do poznania. Prawdę trzeba czytać i odkrywać z rzeczy. Nie dlatego bowiem ktoś jest Janem, Adamem czy Ewą, że tak zostało ustalone w poznaniu przez intelekt, lecz dlatego tak intelekt ustalił, że takie w swej naturze te byty są.

4. Kryzys filozofii i kultury zrodził się i rodzi z oderwania poznania od bytu i porzucenia filozofii jako „sztuki czytania prawdy z rzeczy” na rzecz „komponowania i wytwarzania prawdy”. Nihilizm teoretyczny to nic innego jak analfabetyzm myślenia racjonalnego, spowodowany porzuceniem źródła *ratio*, którym jest realnie istniejący byt.

5. Najważniejszą jednak konsekwencją Tomaszowego rozumienia prawdy jest odkrycie podstaw inteligibilności (racjonalności) świata. Świat jest księgą (a nie czystym brulionem), w której każda realnie istniejąca rzecz niesie w sobie myśl (zamysł) Stwórcy lub twórcy. Tym zaś, który tę księgę może czytać, jest właśnie człowiek, pod warunkiem że nauczy się „alfabetu” i „reguł”, według których została ta księga zapisana. „Bo tylko filozof - jak pisał Arystoteles - żyje ze wzrokiem skierowanym na naturę i na to, co boskie, i tak jak dobry sternik umocniwszy swe życie w tym, co jest wieczne i niezmienne, tam zarzuca kotwicę i żyje”<sup>26</sup>.

Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, 50, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988.